Nr. 178. Kraków, Piątek 5 Sierpnia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

***Kraków**, 4 sierpnia.*

Jedną z głównych podstaw rozwoju ekonomicznego kraju jest o ile możności jak najniższa taryfa kolejowa. Nędza wśród wiejskiego ludu upadek ekonomiczny właścicieli ziemskich, zastój przemysłu i handlu po miastach i miasteczkach, jednem słowem owa sławna nędza galicyjska, która kraj nasz postawiła w rzędzie najuboższych krajów w Europie i dała pobop „naszym najserdeczniejszym“ w Wiedniu i w Berlinie do kpin i naigrawania z Galicyi, którzy jej nadali w napadzie swego teutońskiego humoru miano „*Halb-Asien*“ — to wszystko zawdzięczamy obok innych klęsk polityczno ekonomicznych w bardzo poważnej części owej niewoli taryfowej, jakiej przez długie lata podlegała Galicya aż do czasu otwarcia kolei podkarpackiej. Żeby dać małe, słabe przynajmniej wyobrażenie, jak ciężka to była niewola, jak deprymująco wpływała na wszelkie objawy życia naszego, dość będzie przypomnieć, żeśmy byli zmuszeni płacić za przewóz 100 kilogramów pszenicy z Kołomyi do Wiednia tyle (1 złr. 97 ct.), ile w tym samym czasie płacono na innych drogach za przewóz tej samej ilości pszenicy z Odessy do Londynu, a nawet nieco mniej (1 złr. 96 ct.).

Zdawało się, że po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, po unieruchomieniu owego towarzystwa kolejowego, którego gospodarka w naszym kraju na długie lata wycisnęła piętno na naszym rozwoju ekonomicznym, uzyskamy wpływ na sprawy taryfowe, co jest niezbędnie potrzebne do należytego rozwoju sił ekonomicznych (mamy tego dowód na Węgrzech i we Włoszech), że raz zabliźni się rana, która nasze najżywotniejsze niszczyła soki. Niestety! Już wprawdzie sprawa taryfowa na lepszych była torach — głos naszych reprezentantów, nielicznych wprawdzie, (bo nie wielu tem się zajmuje) znalazł posłuch w sferach decydujących, taryfy zostały zniżone na kolejach państwowych i wówczas, kiedyśmy marzyli o dalszym postępie w tym kierunku — generalna dyrekcya kolei państwowych, nie zważając wcale na poważny protest, dwa razy założony przez przyboczną Radę kolejową (a był to wyraz wszystkich obywateli państwa) zaprowadziła podwyższoną taryfę. Takie lekceważenie głosu reprezentantów Izb handlowych i przemysłowych musiało wywołać u członków Rady kolejowej uczucie depresyi, które przeniosło się na ich wyborców, tak dalece, że — jak swego czasu pisaliśmy — Izba handlowa n. p. w Leoben w Libercu i t. d. wezwała swych mandataryuszów, aby nie brali więcej udziału w obradach Rady kolejowej. Protesta nie pomogły — dyrekcya generalna mogła bowiem była i nie pytać się o zdanie Rady kolejowej. Na szczęście to podwyższenie taryfy kolejowej nie odbije się tak bardzo na naszym kraju, i gdybyśmy chcieli być egoistami, jakimi są inne ludy w skład monarchii obecnie wchodzące — nie wiele tą sprawą zajmować się powinniśmy, zwracając nato miast uwagę na sprawę inną bezpośrednio z powyższą w związku zostającą, a która obchodzi zarówno Galicyę, jak inne kraje, w Radzie państwa reprezentowane.

Oto *Wiener Allg. Ztg* przynosi wiadomość, że po przeprowadzonem podwyższeniu taryfy towarowej na kolejach państwowych ma nastąpić podwyższeuie taryfy osobowej i podwyższenie dochodów z monopolu tytoniowego. Tą drogą szuka minister skarbu wyjścia i pomocy celem przeprowadzenia ustawy o walucie. Mimo bowiem, że 300 milionów nagromadziły obie połowy monarchii w zapasach kasowych, mimo że kursy obu rent złotych, które są wyrazem kredytu państwa, doszły przy 4 proc do *pari* z wartością minimalną mimo że zamierzona reforma podatkowa zapewni dochodom państwowym większą elastyczność — to wszystko austryackiemu ministrowi za mało, wszystko nie wystarcza i teraz po uchwaleniu projektów walutowych zaczynają się odkrywać źródła złotodajne, które starannie z wrodzonym widocznie sprytem omijali reprezentanci rządu podczas rozpraw nad reformą waluty. Teraz dopiero zaczyna się wyjaśniać ów „ciemny punkt“, poruszany kilkakrotnie przez posłów, a zarazem zaczyna być zrozumiałem oświadczenie dra Steinbacha, „że z powodu regulacyi waluty podatki się nie zwiększą“.

Co do podwyższenia taryfy osobowej na kolejach państwowych wydano już dotyczące rozporządzenia. Od 1 października br. dopłacać się będzie osobno do ceny jazdy jeszcze tak zwany stempel biletowy, który dotychczas był wliczany w cenę. Obecnie stempel biletu trzeciej strefy wynosi tak samo 1 cent, jak i biletu pierwszej strefy także 1 cent. Od 1 października cena biletu pierwszej strefy wynosić będzie 11 centów, drugiej strefy 22 ct,, trzeciej 33 ct. itd., to znaczy, że przy pierwszej strefie stempel biletowy będzie opłacany dwa razy, raz w samej cenie biletu, a drugi raz jako dodatek; przy bilecie drugiej strefy trzy razy, dalej cztery, pięć i tak w nieskończoność Na pozór będziemy dopłacać centami, ale z centów powstają setki i tysiące. Otóż o te tysiące idzie ministrowi skarbu, które będziemy musieli opłacać bez żadnej racyi i podstawy. Taryfa strefowa, którą z takiem zadowoleniem powszechnie przyjęto, nie podobała się zaraz w pierwszej chwili członkom centralnego rządu, zaprowadził on ją zmuszony tylko okolicznościami, ale już wówczas dawały się słyszeć pogróżki, że to nie długo potrwa, i rzeczywiście z dniem 1 października nastąpi pierwszy zamach na osobową taryfę w kształcie 10 procentowego dodatku.

To pierwsze świeżo odkryte złotodajne źródło.

Bogatszem jest drugie, ale groźniejsze dla nas, bo ono w szczególności i wprost odbije się na szerokich warstwach ludności. Tytuł jego brzmi; podwyższenie bezpośredniej opłaty za palenie tytoniu. Ministerstwo skarbu zamierza mianowicie wstrzymać sprzedaż tytoniu cygaretowego. W przyszłości wyrabianoby i sprzedawano tylko gotowe papierosy i tytoń do fajek. Tytoniu cygaretowego nie sprzedawanoby wcale i bylibyśmy zmuszeni palić fajkę, albo papierosy państwowe, z obrzydliwą tutką, napełnione, jak wiadomo, do połowy tytoniowym prochem. Obliczono, że palenie papierosów przynajmniej o 30 centów dziennie będzie więcej kosztować każdego, kto obecnie przynajmniej 25 papierosów dziennie potrzebuje.

Włościanin i wyrobnik kupuje sobie obecnie paczkę tytoniu za 8 centów, papierków za centa i to wystarcza mu zwykle na dwa dni. Później za 9 centów dostałby tylko 9 papierosów najgorszego gatunku i spaliłby je w jednym dniu, to znaczy, że wydatek jego roczny na tytoń podwoiłby się, gdyby chciał nadal tak samo palić jak dotychczas. W ten sposób miliony, jakie corocznie wpływają do skarbu państwowego, podwoiłyby by się kosztem pracujących warstw — i to ma być drugiem źródłem złotodajnem.

Taka zmiana najbardziej odczuć by się dała mieszkańcom Galicyi, Bukowiny i Śląska, gdzie już i tak panuje niezadowolenie z obecnego lichego a drogiego w porównaniu z Rosyą tytoniu cygaretowego.

Projekt ten, nazwijmy go „tytoniowym“, na szczęście nie dojrzał jeszcze o tyle, aby mu nie można było zapobiedz. Wprowadzenie tego projektu w życie wraz z innemi dodatkami byłoby nową klęską dla klas pracujących. Dopóki zatem jeszcze czas niechże nasi reprezentanci w Wiedniu dołożą starania, aby ów projekt sławny pozostał na zawsze tylko projektem.

Podatki pośrednie są już i tak bardzo wysokie i demoralizują ludność podatkującą; projekty więc nowe, mające na celu podwyższenie tychże podatków, wypłynęły chyba z bezpodstawnego pessymizmu wobec tego że dochody państwowe się zwiększyły. — A zresztą, jeżeli minister skarbu austryackiego koniecznie potrzebuje większych dochodów, to ma przygotowaną reformę podatków bezpośrednich, za pomocą której, jak sam swego czasu oświadczył, postanowił usunąć demoralizacyę podatkową, wypływającą z dotychczasowego systemu podatkowego. W reformie podatków bezpośrednich niech szuka dr. Steinbach zaspokojenia swych żądz, podwyższenie podatków pośrednich, tak dotkliwie już odczuwanych, nie wyjdzie na zdrowie ani skarbowi, a tem mniej warstwom opodatkowanym, — zwiększy tylko niechęć i wzmoże nieufność, a do tego chyba rząd centralny nie dąży.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Poznań**, 2 sierpnia.*

(*Zjazd przemysłowy w Poznaniu. — Organizacya towarzystw śpiewackich w Księstwie. — Wiec katolicki w Poznaniu*)

(φ) Za to, iż w ostatnim liście broniłem waszej zasady, że wolno każdemu obywatelowi zabierać głos publicznie w sprawie najświętszego dla nas ideału odbudowania Polski, którego to prawa odmówił p. hr. Szczawińskiemu-Brochockiemu „*Kuryer Posn.*“, zaczepił mnie ten organ w sposób tak nieprzyzwoity, wręcz nawet ordynarny i to osobiście, że ubliżyłbym sobie i waszym czytelnikom, gdybym w podobny sposób chciał na tę napaść odpowiedzieć. Nie dorosłem do poziomu *savoir vivre* „*Kuryera Posn.*“ i dlatego niechaj mi daruje, jeżeli do tego poziomu za nim nie zstąpię i pozostawię mu satysfakcyę, że stylem rewolwerowym nie wiele się różni od stylu polemistów, grasujących w polskiej prasie amerykańskiej.

W niedzielę i poniedziałek, dnia 7 i 8 b. m., odbędzie się u nas wielki zjazd przemysłowy, w którym wezmą udział przemysłowcy nasi i przyjaciele przemysłu polskiego ze wszystkich dzielnic polskich pozostających pod zaborem pruskim a nadto z licznych kolonij polskich rozrzuconych po całych Niemczech. Prace około przeprowadzenia i wewnętrznej i zewnętrznej części Zjazdu w pełnym biegu, a komisye poszczególne pracują z wytężeniem, aby każdy uczestnik Zjazdu wyniósł jak najlepsze wrażenie.

Charakterystycznem jest stanowisko, jakie wobec Zjazdu naszego zajął magistrat poznański, w którym, dzięki naszym stosunkom politycznym, zasiada jeden jedyny Polak (!) a mianowicie radca medycynalny dr. Osowicki. Rej na ratuszu wodzą więc naturalnie żydzi i Niemcy. Miasto nasze wydaje z wspólnej kieszeni podatkowej Polaków i Niemców corocznie różne sumy na przyjęcie niemieckich „*festów*“ i przeznacza nawet subwencye dla różnych czysto niemieckich i nic z Poznaniem nie mających wspólnego towarzystw i instytucyj. Tymczasem gdy komitet zjazdowy odniósł się do magistratu z petycyą o udzielenie mu 500 mr. subwencyi, magistrat odmówił. Mimo tego Zjazd obchodzący żywo i Poznań, jako taki, odbędzie się, gdyż z napływu co najmniej dwu tysięcy gości, wiele i materyalnych korzyści miasto nasze osiąga,

„Ojcowie“ miasta pokazali znowu, że względem Polaków nie są ojcami, lecz ojczymami. Naturalnie panowie Niemcy i Żydzi, zasiadający w magistracie, nie chcieli narazić się na zarzut popierania przemysłu polskiego, gdyż „opiekuńcze“ władze nasze wolałyby widzieć upadek naszego przemysłu, niż jego rozwój. Ale i bez tej subwencyi przemysł polski się ostoi i zjazd się uda gdyż ta odmowa magistratu pobudziła obywatelstwo polskie miasta Poznania do tem większej ofiarności na rzecz zjazdu przez bezpłatne udzielenie kwater dla zamiejscowych gości zjazdowych, a nadto ta odmowa magistratu poucza nas, że przemysł polski nie może się oglądać na cudzą pomoc, ale sił swoich musi szukać tylko w sobie, jak ich już w sobie tyle odnalazł. To też odnajdzie w sobie teraz nowe jeszcze siły, które dotąd może jeszcze drzemały, a które zjazd niedzielny obudzi i do życia powoła.

Program Zjazdu już jest ogłoszony. Zaznaczyć tylko wypada, że program zbyt jest przeciążony kwestyami teoretycznemi, mniej z przemysłem mającemi wspólnego, a za mało obejmuje kwestyj zawodowych. Po co n. p. rozwodzić się na zjeździe, czy towarzystwa przemysłowe mają się nadal rządzić zasadami katolickiemi, skoro rządziły się one dotąd temi zasadami, jak słusznie też zauważyło najstarsze Tow. przemysłowe w Księstwie, a mianowicie poznańskie Tow. Przemysłowe, które poleciło delegatom swym przeciw takiej rezolucyi głosować.

Są u nas żywioły, które każdą sprawę sprowadzają na tory wyznaniowe, bo to dzisiaj wobec konserwatywnego kierunku rządu i rozrostu socyalistów jest bardzo w modzie. Takie afiszowanie się na każdym kroku często udaną tylko wiernością dla zasad katolickich wzbudza tylko podejrzenie, że dotąd nie rządzono się u nas temi zasadami i że dopiero sprawa katolicka ma u nas zyskać nowych bojowników i obrońców, podczas gdy ona u nas tego wcale nie potrzebuje. Zresztą takiem traktowaniem kwestyi tej odpycha się także inne żywioły, które w pracy narodowej chętny wziąłyby udział, gdyby im niepotrzebnych nie stawiano zapor.

Jest więcej jeszcze spraw, umieszczonych na porządku dziennym Zjazdu niepotrzebnie, a za mało uwzględniono, jak powiedziałem, sprawy zawodowe i ściśle przemysłowe, ale i to, co nam ma dać Zjazd niedzielny, pobudzi niewątpliwie niejednego do głębszego zastanowienia nad kwestyami naszego przemysłu, rozbudzi życie we wszystkich towarzystwach przemysłowych, a tem samem przyczyni się do podniesienia naszych warstw przemysłowych, na których dzisiaj wobec coraz większego upadku szlachty oprzeć się będzie musiał nasz gmach narodowy. Pocieszającym jest objawem, że w życiu naszych towarzystw przemysłowych mianowicie na prowincyi, bardzo gorliwy udział bierze inteligencya nasza, i że różnice kastowe i stanowe mało się w nich dają uczuwać. To jest w naszych warunkach politycznych i ekonomicznych nieodzowym postulatem, żeby dla rozwoju naszego przemysłu wszystkie warstwy zgodną dłoń sobie podały. Miejmy też nadzieję, że przyszły Zjazd odbędzie się także pod tak niezbędnem u nas hasłem zgody.

Ruch w kierunku jednoczenia się i wytknięcia sobie pewnego planu działania objawia się u nas obecnie we wszystkich naszych towarzystwach. Obecnie poczynają się jednoczyć także towarzystwa śpiewackie w Księstwie, których mamy kilkadziesiąt, a z których znaczna część dla braku odpowiedniego kierownictwa i organizacyi zaledwie wegetuje. Tutejsze koło śpiewackie polskie pracuje obecnie w kierunku zjednoczenia wszystkich towarzystw śpiewackich w Księstwie w jeden związek. W tym celu zwołuje na sobotę przyszłą Zjazd delegatów kół śpiewackich w Księstwie, który się odbędzie w sali hotelu francuskiego. Nie wątpię, że przy dobrej woli wszystkich istniejących obecnie towarzystw śpiewackich związek towarzystw śpiewackich

---

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

16 (Ciąg dalszy.)

Przedstawiała stolicę Francyi ze strony tak niemnej i w stanie tak opłakanym, że panna Zofia powstrzymać się nie mogła od zapytania:

— Czemuż tu mogących mieszkać gdzieindziej cudzoziemców tyle mieszka?...

— Mój Boże!.. — odrzekła i zmieniła materyę rozmowy. — Czemuż nie przyjechał z tobą ojciec?...

— Zajęty... nie mógł....

— Szkoda.. — podchwyciła. — Z ojcem wejść byś mogła w świat, ja bowiem... ja... na nic ci się przydać nie mogę.... Mój Boże!.. — westchnęła — usunęłam się; żyję jak anachoretka prawdziwa; nie bywam nigdzie....

— Przyjechałyśmy w celu zapoznania się z zakładami naukowemi....

Kuzynka podniosła do góry lornetkę składaną, rozłożyła ją za pociśnięciem sprężynki, do ócz przyłożyła, na pannę Zofię popatrzyła i rzekła:

— Wielkie familijne podobieństwo.... Przypominasz trochę biedną Emmę.... Spotkasz ją może....

— Jakto!...—podchwyciła panna Zofia. — Czyżby ciotka Emma w Paryżu była?...

— Nie wiem.... Kto wie jednak!.. Zdarzają się wypadki nadzwyczajne: uważani za umarłych zjawiają się po wielu latach.... A ta biedna Emma.. Mój Boże!.. Masz w dźwięku głosu coś do niej podobnego....

Panna Ewa wstała i pożegnalny ukłon gospodyni domu złożyła. Za przykładem jej poszła panna Zofia. Kuzynka nie zatrzymywała.

— *Adieu.. adieu.. adieu..* — powtarzała, odprowadzając panie do drzwi.—*Adieu....* Jeżeli ci, kochana Zosiu, czas pozwoli, zajrzyj kiedy do anachoretki....

— Do czego takie istoty?... — zaczepiła panna Zofia towarzyszkę w omnibusie, który je wiózł do jednej ze szkółek przemysłowych dla dziewcząt, założonych przez Elizę Lemonnier.

Panna Ewa odpowiedziała na to wzruszeniem ramion.

Wizyty inne w tym mniej więcej odbyły się guście. Bawiący w Paryżu stale lub czasowo Polacy malowali Paryż barwami czarnemi, nakładanemi grubo na wszystko: na obyczaje, na zwyczaje, na jadło, napoje, sztuki, literaturę, nauki, na rządzących i rządzonych, na ludzi i rzeczy, na wszystko słowem. Narzekali zgodnym chórem na różne tony. Według nich Paryż była to jedna z tych miejscowości, z których jak najprędzej wynosić się należy i kurz z obuwia otrzepać.

— Epidemia narzekania, czy co!.. — zauważyła panna Zofia razu pewnego.

— Przesada w krytyce jednostronnej... — odpowiedziała panna Ewa.

— Czyż nie spotkamy nikogo, coby coś przecie dobrego w tej Sodomie i Gomorze widział?...

Spotkały i nawet dość prędko — w półtora miesiąca po przybyciu. Złożeniem karty wizytowej najprzód się zapowiedział i nazajutrz we własnej osobie pojawił pan August Dymocki. Na karcie figurował herb, uwieńczony koroną o dziewięciu pałkach. Panna Zofia na to nie zważała Ze szczerem uradowaniem przyjęła towarzysza lat dziecinnych, obecnie młodego człowieka, przedstawiającego się poprawnie pod każdym względem. Nie widzieli się od lat kilku i zaszły w nich takie zmiany, że ona i on z wyrazem zdziwienia w oczach na siebie spojrzeli. Nie dziw — stali im w oczach dawniejszy Gucio i dawniejsza Zosia.

— Spóźniłem się..—zaczął pan August. — Depeszę telegraficzną zawiadomił mię papa o przybyciu pani do Paryża, ale mnie depesza szukała po Europie... Adresowaną była do Trouville, kiedy w Trouville ślady po mnie ostygły... Gdyby nie to, o miesiąc wcześniej byłbym się stawił i ofiarował na usługi pań... na cicerona...

Panna Zofia podziękowała i dodała:

— Przydałby się nam nie tyle cicerone, co bezstronny sędzia Paryża...

— No?... — zapytał pan August.

— W uszach brzmią nam same narzekania.. Czy w rzeczy samej Paryż jest miejscem zatracenia i ostatecznego zepsucia?..

— Tak źle nie jest...

— I mnie się zdaje, że nie..

— Według czego pani sądzi?...

— Według zbiorów i zakładów, szkół i szkółek...

— Szkół?.. szkółek?.. — powtórzył, podnosząc na pannę Zofię wejrzenie, osłapieniem prawie nacechowane.

— Zwiedzamy je... — odpowiedziała, zmięszana trochę tonem zapytania.

— A tak... — odparł, zmieniając ton. — Paryż poszczycić się może zakładami naukowemi... Tak... to jego chluba... Rząd i miasto ogromne na nie łożą ofiary... We względzie tym Francyi dzisiejszej nic do zarzucenia nie ma..

— A we względach innych?...

— Taak... no... — odparł z giestem. — Jest dobre i złe... Kto chce samo złe widzieć, może sobie dogodzić, tak samo jednak w Paryżu, jak we Wiedniu. Berlinie, jak w Warszawie...

— Bardzom temu rada, co z ust pana słyszę tego bowiem na co patrzę, pogodzić nie mogłam z tem com słyszała dotychczas... Delikwent nie zdaje mi się, ażeby zasługiwał na potępienie bezwarunkowe..

— Bywają panie zapewne w Sorbonie na wykładach i w Collège de France...

— Byłyśmy razy parę dla zaspokojenia ciekawości...

— Ale i w teatrze, na spacerach...

— O!... tak... Pozwalamy sobie..

Wobec tego panu Augustowi było jakoś nijako. Widocznie zajęcia, jakim się panna Zofia oddawała, nie przypadały do miary wyobrażeń jego o zadaniach życiowych i nie wiedział, co z fantem tym począć. Z drugiej znów strony, osoba panny Zofii sprawiła na nim wrażenie jak najlepsze. Postać jej z boku analizował, od stóp do głowy i im dłużej analizował, tem silniej w oczach jego świecił ten wyraz, w którym się zachwyt z pożądaniem łączy. Widział przed sobą kobietę skończenie piękną, bardzo bogatą, będącą do wzięcia i — zajętą szkółkami. Czy widział kto co podobnego! — w Paryżu zwłaszcza?..

„Skończenie piękna, bardzo bogata, do wzięcia i przyjechała do Paryża po to, ażeby się dowiedzieć, jak w tej szkółce uczą abecadła, w tamtej arytmetyki, w innej rysunku albo czego innego, szycia naprzykład, lub cerowania.“

Takie myśli po głowie mu się snuły, gdy się odezwał:

— Na cóż bym paniom mógł się przydać?..

— Niech pan nam towarzyszy w wycieczkach po zakładach... Wybieramy się właśnie do szkoły dzieci zaniedbanych..

— Towarzyszyłbym paniom z jaknajwiększą ochotą, gdyby mnie.. nie zajmowało... co innego...

— Socyologia zapewne... — podchwyciła panna Zofia.

— Jak też pani pamięta!.. Pani miała wówczas lat dziesięć, ja piętnaście, czy szesnaście... jechaliśmy razem i oglądali postać wielkiego socyologa...

— Pana Grzegorza Szyszko.. — podpowiedziała.

— Był tu niedawno...

— A?.. w celach naukowych zapewne?...

— W celach przemysłowych.. Doglądał robót maszyny tkackiej, której jest wynalazcą...

— Gdzież on?... w Łodzi chyba?...

— Gdzieś pod Jarosławiem, zdaje się... nie wiem.. Zszedłem się z nim wypadkiem w teatrze, na balu maskowym..

— Pan Grzegorz?... na balu maskowym?...

— Co pani chce!.. Będąc w Paryżu, chciał Paryża użyć...

— I my używamy przecie...

— No... tak.. tak.. Na długo panie?...

— Do marca do kwietnia może...

— A potem.. do Neapolu?... co?... Przypominam pani *rendez vous*, któreśmy sobie dali czasu onego...

— Pamiętam... — odrzekła panna Zofia, patrząc młodemu człowiekowi w oczy z uśmiechem—z tym uśmiechem, co posiada własność zawracania ludziom głów. — Pamiętam — powtórzyła — nie wiem jeno, czy czas nam pozwoli, mamy bowiem zamiar z Paryża udać się do Szwajcaryi i w Szwajcaryi pokręcić się po kantonach, w których podobno w każdym jest do rozpatrywania co innego..

— Ależ latem cała Szwajcarya przenosi się na góry!... — podchwycił pan August.

— I my się przeniesiemy...

— Do Interlaken.. radzę Interlaken w interesie własnym, albowiem i ja tam będę i, jeżeli panie pozwolą, pójdę za niemi na góry, w wąwozy, pod wodospady, po nad wodospady, chociażby mnie spotkać miał los Słowackiego, albo Tartarina.. Przyjmują panie radę moją?... — zapytał.

Panna Zofia spojrzała na pannę Ewę; panna Ewa odpowiedziała:

— W zasadzie.. W każdym razie mamy jeszcze czas do powzięcia postanowienia i umówienia się...

Pan August odwiedzał te panie często, bywał z niemi w teatrze, towarzyszył im na spacerach i pożegnał je na dworcu kolei Lyońskiej, gdy Paryż opuszczały.

W Genewie, Lauzanie, Marges, Nyon, we Friburgu, Bernie, Bazylei, Zurichu, nie było go z niemi. W Interlaken powitał je, gdy z pociągu wysiadały. (C. d. n.)

przyjdzie do skutku. Związek ten może wtedy bardzo przyczynić się do rozbudzenia życia we wszystkich istniejących już towarzystwach śpiewackich, a zarazem do zorganizowania towarzystw śpiewackich tam, gdzie ich dotąd jeszcze nie ma, a pielęgnowanie pięknej naszej nuty narodowej jest wobec wydalenia śpiewu świeckiego ze szkoły, rzeczą tak niesłychanie ważną, że życzyć należy przyszłemu związkowi kół śpiewackich, aby postarał się o założenie towarzystwa śpiewackiego w każdem mieście i w każdej wiosce. Pożądanem jest także, żeby inteligencya nasza więcej aniżeli dotąd popierała cele towarzystw śpiewackich i żeby także pomyślano o zorganizowaniu jednolitem kół śpiewackich istniejących w Prusach Zachodnich.

W jesieni ma się odbyć w Poznaniu wielki wiec polsko-katolicki, na wzór odbytego w roku zeszłym pierwszego wiecu polsko-katolickiego w Toruniu. Ponieważ wiec zajmować się będzie także sprawami narodowemi, przeto nabiera on dla nas większego jeszcze znaczenia i dlatego udział w wiecu brać będą wszystkie warstwy społeczne i wszystkie zawody. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku.

W sprawie cholery.

Austryacki minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie do wszystkich prezydentów sądów apelacyjnych i do starszych prokuratorów, aby zarządzono i zachowywano wszelkie środki sanitarne w więzieniach z powodu niebezpieczeństwa cholery. Dezynfekcya wszystkich przedmiotów aresztantów, utrzymanie jak największej czystości w więzieniach, przewietrzanie więzień i tym podobne środki zostały surowo nakazane.

Zarząd kolei północnej cesarza Ferdynanda wystosował okólnikową depeszę do wszystkich kolei w Królestwie Polskiem z zawiadomieniem, że w celu zabezpieczenia terytoryum Austryi od zawleczenia cholery, wszyscy podróżni, jadący z Rosyi do Austryi, oraz ich bagaże, poddawani będą ścisłej rewizyi sanitarnej w Szczakowie. Bagaże będą rewidowane w Szczakowie i wówczas, gdy w miejscu ich przeznaczenia będzie komora cłowa, — ta również będzie obowiązana dopełnić powtórnie ścisłej rewizyi. Podróżni, którzy nie zechcą oczekiwać w Szczakowie na rezultat rewizyi sanitarnej ich bagażu, mogą pozostawić klucze od waliz i kufrów u miejscowych ekspedytorów, którzy też obecni będą przy rewizyi. Po dopełnieniu formalności, bagaże wyekspedyowane zostaną z urzędu na miejsce przeznaczenia.

Warszawski Dniew. podaje do wiadomości, że oprócz zarządzonych już sanitarnych środków przez władze gubernialne i miejskie, oraz rozporządzeń rady dobroczynności publicznej, zarządzone jeszcze zostały z rozporządzenia oberpolicmajstra Klejgelsa następujące środki na wypadek pojawienia się cholery w Warszawie:

Obostrzony został ogólny dozór lekarsko-policyjny; miasto, według specyalnie ułożonego planu, zostało podzielone na 90 rewirów sanitarnych (do sporządzenia planu posłużyły wydane sprawozdania sanitarnego spisu Warszawy za r. 1890); w oddzielnym cyrkularzu wskazane zostały tak miejscowości, wymagające większego dozoru sanitarnego, jako też, gdzie i jakie środki należy przedsięwziąć; w *Gaz. polic.* pomieszczone są z *Praw. wiestn.* wiadomości o wypadkach cholery w miejscach, gdzie się ona ukazała i zaprowadzone zostały blankiety, w których rządcy domów utrzymujący hotele, pokoje umeblowane i zajazdy, mają składać raporty o osobach, przybyłych z miejscowości, nawiedzonych przez cholerę; polecono, aby w myśl wyjaśnienia rządzącego senatu winnych nie przestrzegania wskazanych środków ostrożności przeciwko cholerze pociągano do odpowiedzialności z mocy art 102 ust. kar; komisya do spraw fabrycznych wydała postanowienie o tych środkach i ostrożnościach, jakie mają być zaprowadzone w fabrykach i zakładach; ze względu na to, że zajęcia lekarzy miejskich około dozoru nad ścisłem wypełnieniem przedsięwziętych środków sanitarnych znacznie się zwiększyły, w myśl przedstawienia p. oberpolicmajstra wyznaczono dla 7 lekarzy miejskich pobierających po rs. 33 pensyi dodatki po rs. 67, zaś 6 nadetatowym, nie pobierającym płacy, wyznaczono każdemu wynagrodzenie po rs. 100 miesięcznie; wyjednano kredyt rs. 5 000 na nadzwyczajne potrzeby sanitarne miasta; czasowo zaangażowany został lekarz wolnopraktykujący do prowadzenia badań bakteryologicznych, z wynagrodzeniem po rs. 50 miesięcznie; oprócz istniejącego już oddziału dezynfekcyjnego miejskiego, otwarte jeszcze zostaną w trzech punktach miasta takież czasowe oddziały; otwarte zostały herbaciarnie dla ubogiej klasy ludności w cyrkułach 7, 8 i 12 a otwarte jeszcze zostaną w cyrkułach 1/11 i 2/3; urządzoną będzie tania kuchnia w cyrkule 8 przy ulicy Siennej. Lekarzom miejskim etatowym i nieetatowym zabroniono przyjmowania na siebie jakichkolwiek ubocznych obowiązków bez specyalnego zezwolenia p. oberpolicmajstra i polecono jaknajczęściej z pomocą dozorców rewirowych odbywać rewizye sanitarne, o każdem wykroczeniu przeciwko przepisom sanitarnym spisywać protokół i swoje czynności urzędowe wpisywać do dziennika, który po upływie każdego tygodnia ma być składany inspektorowi zarządu lekarskiego dla złożenia raportu p. oberpolicmajstrowi. Na starszych dozorców rewirowych włożony został obowiązek, aby nieśli wszelką pomoc nadetatowym lekarzom miejskim przy spełnianiu przez nich czynności służbowych. Protokóły, otrzymane od lekarzy, komisarze są obowiązani odsyłać do sędziów pokoju. Lekarzom miejskim polecono bezzwłocznie przystąpić do obejrzenia domów i mieszkań ludności robotniczej, a głównie znajdujących się w rewirach uznanych za gorsze pod względem sanitarnym. Z rozkazów do policyi, drukowanych w *Gaz polic*, dowiadujemy się o przedsięwzięciu jeszcze innych środków prócz wymienionych.

Breslauer Ztg. stanowczo zaprzecza wiadomości o pojawieniu się cholery w Sosnowicach.

Nowosti donoszą z Niższego Nowogrodu, że liczba wypadków cholery utrzymuje się tam *in statu quo* a nawet się zmniejsza. Liczba wyzdrowień się powiększa. Rozległe środki ostrożności, zarządzone przez generała Baranowa i profesora Anrepa, wypełniane są, według zapewnienia prasy rosyjskiej, starannie i szybko. Temperatura jest umiarkowana i pod względem sanitarnym pomyślna. Profesor Anrep oświadczył, że nie ma powodu niepokoić się chorobą, ponieważ jest ona i tak już dosyć słaba i coraz bardziej słabnie. Usposobienie ludności Nowogrodu stało się spokojniejszem. Robotnicy, którzy zbiegli z Nowogrodu pod wpływem paniki, częścią już powracają do miasta i do pracy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 sierpnia.

Przy wyborze uzupełniającym do Rady państwa w śródmieściu Wiednia zanosi się na ożywioną walkę. Jako zapaśnicy wystąpią pp. Auspitzer i Kronawetter. Pierwszego z nich popierają przeważnie koła przemysłowe i właśnie ogłoszono odezwę wyborczą podpisaną przez kilkuset wyborców z tego koła. Kandydaturę dra Kronawetera popiera przeważnie klasa urzędnicza, adwokaci uniwersytet itp. Zdaje się, że że kandydat ten ma dotychczas większe szanse za nim bowiem oświadczyło się już 1732 wyborców a nie brak także głosów ze świata przemysłowego oświadczających się za dr. Kronawetterem. Kandydatura p. Carnerego nie znajduje żadnego odgłosu.

Według doniesienia *Pester Lloydu* prace nad nową wojskową procedurą karną posunęły się o tyle naprzód, że wygotowano już najważniejsze rozdziały projektów do ustawy. Wprawdzie w sprawie reformy bardzo zacofanej procedury karnej w sądach wojskowych, wszystkie ministerstwa zgodziły się na zasadnicze punkta, to jednak mimo to nie można się spodziewać, aby tak prędko wygotowano projekt nowej ustawy i przedłożono go ciałom prawodawczym.

Polacy w zaborze pruskim

Polaków zaczepia znów nie kto inny, tylko największy polakofob niemiecki, ekskanklerz niemiecki Bismark w *Hamb. Nachr.* W artykule, w którym usiłuje wykazać, że głównem zadaniem centrum pod hegemonią Windthorsta było strącenie jego osoby z urzędu kanclerza i zastąpienie go hr. Caprivim, oświadcza pod koniec nienawidzący nas ekskanclerz, że życzy wprawdzie współobywatelom swym katolickim wszelkiego powodzenia w Niemczech i Prusach, „byle tylko wyrzekli się udzielania nadal parlamentarej pomocy Polakom i podburzania żywiołów, które w ogóle nie odczuwają potrzeby pozostania obywatelami państwa niemieckiego. Mowa tu o Polakach i narodowo polskich aspiracyach. Widzimy niebezpieczeństwa jakiemi nam grożą rządy centrum nie tylko w sprawach wewnętrznej polityki Niemiec ale także w kwestyi polskiej. Że nasze obawy nie są nieuzasadnionemi, dowiodły tego rezultaty nowego kursu w traktowaniu kwestyi polskiej aż do zapowiedzianej podróży ministra na Górny Śląsk.“

Koeln. Volks Ztg zamieszcza pod dniem 28 z. m. dłuższy artykuł, dotyczący „polskiej kwestyi szkolnej“ i wylicza wszystkie krzywdy, które od lat 20 nas spotykają. Koloński dziennik zwraca się mianowicie przeciw wydalaniu polskich nauczycieli z dzielnic naszych, zaznaczając, że rozporządzenie to smutne pod względem pedagogicznym i towarzyskim wydało rezultaty. Jeżeli dziś wskazują władze na zmniejszającą się liczbę analfabetów i upatrują w tem świetne owoce obecnego systemu, to wyraźnie zastrzedz trzeba, że wszystkie postępy „wyłącznie tym nauczycielom zawdzięczamy, których później pod nienawistnem mianem „polskich nauczycieli“ uznano w zasadzie za niezdolnych, by dalej prowadzić rozpoczęte dzieło“. System obecny zresztą, nakazując importowanym nauczycielom izolowanie zupełne od społeczeństwa polskiego, wytworzył przepaść między rodzicami a szkołą, która bardzo niekorzystnie pod względem pedagogicznym oddziałać musiała. Sympatyczny swój artykuł kończy *Koelnische Volks Ztg* następującemi słowy:

„Władza państwowa ma obowiązek starać się o to, by dzieci polskiego pochodzenia przyswoiły sobie język niemiecki w stopniu odpowiednim ich przyszłemu stanowisku. Na władzy państwowej ciąży wszelako również obowiązek pedagogiczny, by szkoły i kierowników jej nie zmieniała w piłkę politycznych namiętności“.

Z Anglii.

Program parlamentarny, ułożony przez przywódców liberalnych pod przewodnictwem Gladstone'a, zawiera następujące sprawy: W pierwszym planie stoi *home rule*, potem następuje reforma wyborcza na zasadzie powszechnego głosowania, dyety dla członków parlamentu, reforma prawa spadkowego i opodatkowanie czynszów dzierżawnych. Druga serya poświęcona ma być przedewszystkiem sprawie robotników wiejskich, tudzież zmianom w systemie opodatkowania na korzyść klas średnich.

Dzisiaj — jak wiadomo — zbiera się parlament po raz pierwszy w nowej obsadzie. W poniedziałek ma się rozpocząć rozprawa nad adresem do tronu. Obecna sesya parlamentarna ma potrwać tylko trzy tygodnie.

Kwestya dokumentów bułgarskich.

Według korespondencyi z Belgradu, zamieszczonej w *Vossische Ztg*, rząd rosyjski rozesłał podobno do wszystkich swych reprezentantów dyplomatycznych okólnikowy telegram z zapewnieniem, że znane dokumenty, ogłoszone w *Swobodzie*, są fałszywe i że cała ta sprawa polega na niesłychanem oszustwie. Okólnik wzywa zarazem ambasadorów i posłów, aby podali to do wiadomości mocarstw obcych.

Natomiast w Sofii zapewniają stanowczo, że dokumenty są autentyczne i rząd podejmuje się dowieść tego z całą niezachwianą stanowczością wobec Europy. Prawdopobnie Bułgarya wkrótce dostarczy tych dowodów dla uspokojenia opinii publicznej.

Prasa rosyjska nie przestaje tymczasem atakować rządu bułgarskiego. *Journal de St. Petersb* ponownie roztrząsa całą tę sprawę i rzuca pioruny na wszystkich tych, którzy popierają obecny system w Bułgaryi, teroryzując naród. *Graždanin* z większą jeszcze zawziętością występuje przeciwko „rządcom sofijskim“ i grozi, że Rosya zażąda wkrótce obrachunku za te haniebne czyny, spełniane w Bułgaryi; ale odpowiedzialność spadnie nie tylko na Koburga i Stambułowa którzy są zbyt mali, aby mogli obrazić Rosyę, lecz „na innych także, którzy pierwej czy później muszą dać zadosyćuczynienie Rosyi“.

Monachijska *Allgem Ztg.*, na podstawie informacyi z wysokich sfer wiedeńskich, podaje szczegół pośrednio stwierdzający autentyczność dokumentów bułgarskich. Mianowicie w ogłoszonym przez *Swobodę* liście rosyjskiego dyrektora departamentu azyatyckiego do posła rosyjskiego w Bukareszcie z 1887 roku znajduje się wiadomość że gabinet wiedeński zapytał Rosyę co zamierza uczynić w razie, gdyby książę Ferdynand zmuszony był opuścić Bułgaryę, na co Rosya odpowiedziała, że po usunięciu księcia Ferdynanda uzna każdy inny rząd. Wyrażenia przytoczone w dokumencie zgadzają się jaknajzupełniej z rzeczywistą korespondencyą dyplomatyczną która dotychczas nie była jeszcze nigdy ogłoszoną.

Swoboda ogłasza nowy list Hitrowa do dyrektora dep. azyatyckiego w Petersburgu z dnia 20 stycznia 1888 roku. W liście tym poseł rosyjski narzeka, że Nowikow nie może nic robić gdyż władze w Sofii są nader czujne, i że tylko dynamit mógłby być skutecznym środkiem; prosi zatem o przysłanie patronów dynamitowych do Ruszczuku, dokąd książę Ferdynand miał właśnie przybyć.

Głosy z kraju.

Nowy Sącz, 30 lipca.

Dzisiaj dokonał u nas bawiący ks. biskup Ignacy Łobos w asystencyi ks. infułata Alojzego Góralika proboszcza naszego i licznego duchowieństwa, uroczyście aktu poświęcenia dopiero co wykończonego, pięknego gmachu kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza. Od wczesnego ranka prześliczna pogoda sprzyjała aktowi poświęcenia Kasa Oszczędności przystroiła się we flagi o barwach narodowych i miejskich. Akt rozpoczął się od uroczystej mszy św., w kościele farnym przez ks. Góralika odprawionej, na której oprócz ks. biskupa znajdowali się wszyscy przedstawiciele władz miejscowych rządowych, autonomicznych i miejskich, bardzo liczna publiczność obojej płci — złożona z inteligencyi, mieszczaństwa, okolicznego obywatelstwa i włościan, z dalsza nawet przybyłych na tę uroczystość, — wreszcie cały zarząd kasy Oszczędności.

Po mszy św. i błogosławieństwie udzielonem wszystkim zgromadzonym przez ks. biskupa — nastąpiło w samym budynku kasy poświęcenie, po którem przemówił do bardzo licznie zgromadzonej publiczności ks. biskup: w słowach podniosłych wspomniał, na jakim to gruncie stoimy, przywiódł przed oczy słuchaczy postacie wielkiego Jagiełły i żony jego Jadwigi, postać Zbigniewa Oleśnickiego, fundatora kościoła farnego, postacie królewiczów, którzy pod okiem Długosza wiele tu chwil spędzali, — a zaznaczywszy, jak to później możnowładztwo z jednej strony, z drugiej zepsucie w obyczajach, lekkomyślność i życie nad stan („zastaw się, a postaw się“) moralne węzły narodu polskiego rozluźniły i ku zgubie poprowadziły, — wskazał, że tylko na gruncie prawdziwie narodowym i w duchu katolickim może odrodzenie nastąpić. Jedną z takich oznak odradzania się są rozwijające się bardzo pięknie obecnie u nas instytucye kas Oszczędności. Oszczędności te przyuczają do życia umiarkowanego, pracowitego, liczącego się z przyszłością, są wymownym dowodem otrząsania się z wad, przez wieki nas trawiących, a lubo przyszłość przed oczyma naszemi zakryta, oszczędności te i oglądanie się na ową przyszłość, w każdym razie ku dobremu poprowadzą.

O byt materyalny i podstawę silną się starając i krocząc po tej drodze naprzód, możemy być pewni, że inaczej będziemy uważani przez inne narody, aniżeli to było, kiedyśmy byli ubodzy. Dziękował ks. biskup serdecznemi słowy, iż go zaproszono na ten uroczysty akt, dziękował wszystkim, którzy wkładkami instytucyę zasilają, upewniał, że praca dla tej instytucyi jestto owa mrówcza, pilna, nieustająca praca dla narodu całego, i że wszyscy około tej instytucyi mający staranie, zasługują się nie orężem i nie piórem, ale równie dzielnie wpływem, jaki taka instytucya w kierunku zapewnienia bytu materyalnego narodowi wywiera. Życzeniem najpiękniejszego rozwoju instytucyi i błogosławieństwem dla tegoż rozwoju zakończył biskup swą przemowę.

Krótko, dla spóźnionej pory przemówił przewodniczący dyrekcyi Kasy p. Karol Gutkowski imieniem instytucyi. Złożył ks. biskupowi gorące podziękowanie, że dokonał aktu poświęcenia, złożył też gorące podziękowanie za słowa pełne namaszczenia i powagi, które pozostaną w sercu i pamięci jako pociecha i drogoskaz. Nakreślił krótki obraz powstania i rozwoju Kasy oszczędności, zaznaczając, że z chwilą obecną instytucya na własnym już gruncie i we własnym budynku rozpoczyna po 23 latach swego żywota nowy okres pracy. Rozpoczęła go z Bogiem. Należy tedy mieć ufność, że Bóg tej pracy błogosławić będzie. Niechaj instytucya ku pożytkowi i chwale obywateli tutejszych i okolicy w duchu iście narodowym dalej się rozwija. W końcu podziękował nieobecnemu autorowi projektu budowy p. Karolowi Knausowi, architekcie krakowskiemu za pracę, którą się przyczynił do upiększenia miasta Nowego Sącza i komitetowi, który się budową zajmował.

Po czem nastąpiło wpisywanie się uczestników uroczystości w księgę pamiątkową, czego dokonał pierwszy ks. biskup Ignacy Łobos. Goście się rozeszli, akt zaś poświęcenia zakończył się w magistracie rozdaniem między ubogich miejscowych bez różnicy wyznania zasiłku, w kwocie złr. 100 preliminowanego, który to wydatek jednak musiał być nieco przekroczonym z powodu bardzo licznego zgromadzenia się ubogich.

W południowych godzinach nadeszły gratulacye od kilku kas oszczędności a mianowicie ze Stanisławowa, Tarnopola i Brodów.

Kasa po akcie poświęcenia urzędowała jak zwykle.

Kronika.

Kraków, 4 sierpnia.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na dziś odwołane zostało z powodu, że liczba radnych, bawiących w Krakowie, nie daje wymaganego kompletu.

Księga pamiątkowa na kopcu Kościuszki. Dzisiaj zawiózł na kopiec Kościuszki prezes krakowskiego Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki pięknie oprawną księgę, w której zapisywać się mają wszyscy zwiedzający kopiec Kościuszki.

Gruba ta księga o złoconych brzegach, w formie większego albumu, oprawna w białą surową skórę, nabijana w narożnikach srebrnemi gwoździami, opatrzona jest pięknie wykrojoną tarczą srebrną z wyrytym na niej napisem: „*Księga pamiątkowa Mogiły Kościuszki. Staraniem Towarzystwa Imienia Kościuszki 1892.*“

Na pierwszej karcie tej księgi znajdujemy następującą odezwę:

„W Imię Boże! Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie dnia 22 maja 1892 r. pod przewodnictwem p. Jana Skirlińskiego, uchwalono na wniosek p. Zygmunta Wasilkowskiego założyć księgę pamiątkową kosztem tego Towarzystwa, do wpisywania się osób zwiedzających kopiec Tadeusza Kościuszki.

„Wykonując tę uchwałę walnego zgromadzenia otwiera wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki niniejszem księgę pamiątkową i uprasza wszystkich P. T. zwiedzających, aby nazwiska swe wpisać raczyli.

W Krakowie, 1 sierpnia 1892.

Wydział Tow. im. T. Kościuszki.

Następują podpisy prezesa i członków wydziału Towarzystwa.

Księga ta wyszła z pracowni krakowskiego introligatora p. Jahody i chlubnie świadczy o pomysłowości, jak i starannem wykonywaniu prac przez tego przemysłowca. W przechowaniu mieć będzie tę księgę dozorca mogiły Kościuszki.

Jak widzimy, Towarzystwo imienia bohatera racławickiego w stosunku do skromnych zasobów materyalnych, rozwija działalność swą wedle sił i możności, a przypomina się Krakowowi w tym roku już po raz drugi, — przed paru miesiącami bowiem, jak wiadomo, wmurowało tablicę pamiątkową w Rynku głównym.

Mili goście. Klub czeskich turystów w Pradze urządza — jak już donosiliśmy — zbiorową wycieczkę do Tatr. W przejeździe przez Kraków zatrzymują się turyści czescy w grodzie naszym, by zwiedzić polskie pamiątki i osobliwości miasta. Z listów, otrzymanych od „klubu“ i od p. Edwarda Jelinka dowiadujemy się, że mili goście przybędą do nas w niedzielę 6 b. m. wieczorem, zatrzymują się przez poniedziałek, we wtorek zaś mają zamiar zwiedzić saliny wielickie. Pobratymcy nasi upraszają o wyjątkowe otworzenie dla nich — zamkniętej zwykle w poniedziałki — wystawy sztuk pięknych i Muzeum Narodowego. Nie wątpimy, że życzeniu ich stanie się zadość. Udadzą się także na Wawel i kopiec Kościuszki. Towarzystwo turystów składa się z wybitnych przedstawicieli czeskiej inteligencyi. Są między nimi profesorowie uniwersytetu, adwokaci, lekarze, radni miasta Pragi, urzędnicy, kupcy i pięć pań. Goście nasi zamieszkają w Grand-hotelu, a wśród nich znajduje się także dr. Szamánek z Liberca, dzielny obrońca praw czeskich na kresach. Miejmy nadzieję, że nasi pobratymcy wyniosą z starodawnej królów polskich stolicy nienajgorsze wrażenie.

O stanie zdrowia i zarządzeniach sanitarnych w Szczakowy donoszą nam pod datą 3 sierpnia: W dzisiejszym numerze *Nowej Reformy* wyczytałem, jakoby w Szczakowy miały zajść wypadki cholery *nostras*. Otóż ośmielam się oświadczyć, że doniesienia gazety *Politische Correspondenz* są zupełnie bezpodstawne i polegają na mylnem doniesieniu.

Ponieważ takie bezpodstawne wieści niepokoją tylko ogół, wysłane zostało przez dwóch tutejszych lekarzy sprostowanie alarmującego artykułu do *Politische Correspondenz*. Stan zdrowotny jest tutaj według orzeczenia lekarzy bardzo pomyślny, dzięki zapobiegliwości wydelegowanego tutaj dra Nycza który trudu i mozołu dosyć sobie zadaje i ważną swą czynność spełnia energicznie. W tych dniach zostanie wykończona sala obserwacyjna dla podróżnych, przybywających z Rosyi, również urządzono osobne pokoiki dla osób, zostających pod obserwacyą.

Dnia 1 sierpnia zwołane zostało posiedzenie gminne, na którem radzono nad środkami anticholerycznemi. Wybrana została komisya sanitarna, do której z tutejszej młodzieży wielu ochotników przystąpiło; również poruszono sprawę budowy baraków, które mają być w tych dniach rozpoczęte.

Nakoniec donoszę, iż wczoraj w południe zaalarmowana została stacya w Granicy nagłym zgonem jednego podróżnego z Rosyi, który po radę lekarską do Krakowa jechał i w drodze go śmierć zaskoczyła. Dr. Nycz wyjechał następnym pociągiem do Granicy, skonstatował jednak śmierć z powodu wiel.

EDWARD JELINEK.

W miłosnej tęsknocie.

Z czeskiego oryginału

przełożył

WOJCIECH SZUKIEWICZ.

Były dwie wsi, bogata i biedna.

W bogatej ludzie dobrze się mieli, na targi jeździli, sprzedawali i kupowali. Chaty ich ukrywały się w dąbrowie, ale za dąbrową rozciągały się na wszystkie strony kwitnące łąki i żyzne pola, skropione wesołym ruczajem. Bujne trawy żywiły bydło i pszczoły, miały więc dostatek mleka i miodu.

Tak było do połowy drogi ku miastu. A dalej poczynał się pusty step, bez drzew i ożywczej wody. Tylko tu i ówdzie powstały ciche moczary, gdzie gniły powoli pręty wikliny i burzany. Nigdzie nie wyglądał step tak smutno i ponuro nigdzie wiatr nie wył tak żałośnie.

Tam stały chatki ubogiej wioski, starannie przed dobrobytem ukryte. Ludność nie miała ani kościółka, ani księdza, utrzymanie nędzne; nawet woda była tam gorsza.

Ludzie z tych dwóch wsi znali się mało, choć najbliższymi dla siebie byli sąsiadami.

Tylko bieda chodzi z biedą, a bogactwo znowu z bogactwem. Zamożność ucieka od niedostatku a zresztą i ta ukraińska bieda nie rada lgnęła do bogactwa. I bez tego była tylko na upokorzenie skazana.

Nie było wypadku, żeby kiedyś swaty przyszły z bogatej wsi do biednej, albo wreszcie, żeby swaty z biednej przyszły do bogatej. Nie, nie, to nie stało się nigdy, a nawet nie przyszło to nikomu na myśl, choć za progiem tego zamożnego świata rosły kraśne, czarnobrewe Ukrainki i nie bylejacy mołojcy. Wiedziano może o nich we wsi bogatej, lecz swatów do nich nie posyłano; zresztą dość mieli swoich czarnobrewek i mołojców...

Raz tylko od niepamiętnych czasów stało się to, co się już potem nie zdarzyło nigdy przez całe wieki: wieś zamożna zbliżyła się do ubogiej.

Nie było to bez przyczyny.

W Hołubcach — tak się nazywała biedna wieś — przyszedł na świat przemiły, zwinny kozaczek. W młodych latach pasał konie, które nierzadko zabiegały aż do burzanu w Gubczy — tak się nazywała wieś bogata. Nic więc dziwnego, że w bogatej wsi znano nieco Iwanka i jego gwizdanie, wydobywane z małej piszczałki, po której go też poznawano. Ale zresztą nie zwracali na niego uwagi, chyba że wysłali pod jego adresem nieprzyjazne słowa, gdy konie puścił niedbale aż pod same ogrody.

Jedna tylko w bogatej wsi była dusza, która za Iwankiem nigdy nieżyczliwych słów nie posyłała, chętnie pieśni jego słuchała, a czasem konie jego pogłaskała. Zdawało się jej, że w ich wsi tak zwinnego kozaczka nie było.

Iwanek nie bardzo dbał o to; tłomaczył sobie raczej, że konie jego są tak ładne, że je więc pieści. Wierzył, iż się jej podoba ich połysk, którego mogły pozazdrościć nawet konie z pańskiego dworu.

Iwanek dorastał. Czarnobrewa Efimka dorastała także. Odtąd widywali się częściej z bliska, ale stosunek ich wcale się nie zmieniał. Widywali się, widywali się — ale więcej nic. Nie pomówili nawet ze sobą.

Iwanek nie wiedział nawet, jaki ma głos Efimka. Wiedział tylko że jest bardzo ładna i myślał sobie, że u nich — w tej ubogiej wsi — tak białe gołąbki nie rosną.

Lecz cóż z tego?

W dzień pański, gdy z prostej kościelnej wieżyczki dźwięczny głos dzwonka rozlegał się daleko za burzany ku pustce, ciągnącej się aż do biednej wioski, schodzono się pod drewnianym mchem pokrytym dachem, poświęconym chwale pańskiej.

Bywali tam i Efimka i Iwanek.

Iwanek spoglądał nieśmiało i odważał się zaledwie podnosić na nią swe oczy. Wszakże on stał tam tylko w prostej koszuli, mało wyszywanej, a i ładnej czapki barankowej nie miał także.

Za to Efimka pełną była kwiecia a delikatna, biała jej sukienka jaśniała w mroku ciemnego kościółka. Na głowie miała ubranie bogate, lśniące, takie, jakiego u nich nie ma i nie będzie mieć żadna mołodyca.

Oj, oj, czuł Iwanek, że są z dwóch wsi, i że nie należą do siebie. Żałował w duchu, że się nie urodził raczej u nich, lecz nie zaprzątał sobie tem zbytnio głowy.

W myślach tych utwierdził się jeszcze bardziej, ujrzawszy chatę, w której mieszkała Efimka. Ba! Oni takich chat, tak białych i wygodnych, nie mieli u siebie. Szeptał sobie, że chata Efimki podobniejsza była do dworu, niżeli do jego strzechy kozackiej.

Tymczasem stało się, że Efimka osierociała. Iwanek dowiedział się o tem dopiero w dzień Pański pod drewnianym dachem mrocznego kościółka. Poznał to po białej twarzy, po której spływały gorzkie łzy serdecznego smutku.

Żal mu się zrobiło i chętnie byłby ją choć słówkiem pocieszył, lecz w około niej pełno już było innych mołojców, którzy tak z nią rozmawiali, jakby do nich należała.

Pewnie byliby go wyśmiali.

Dlatego też odszedł raczej w milczeniu i gdzieś na stepie wygwizdał na piszczałce to czego powiedzieć nie umiał i nie mógł...

Któż wie, dokąd pieśń jego uniósł wiatr stepowy.

* * *

Po kilku dniach pędził Iwanek swe konie do wody. Mgła już opadła a po prętach wikliny spływały ostatnie dyamenty rannej rosy. Słońce rozrzuciło jasne promienie po dalekim stepie, którego niezmierzoną przestrzeń ożywiał jedynie trzepot bożego ptactwa. Śpiewu było mało, gdyż śpiewacy unosili zawsze swój śpiew do ogrodów w Gubczy.

Duszę Iwanka ogarnęło tym razem jakieś dziwne przeczucie. Nigdy w umyśle jego nie powstało tyle marzeń co dzisiaj, nigdy nie czuł tyle chęci wierzyć im. Zdawało się mu, że i jego życie może się jeszcze kiedyś zmienić w raj, pełen niespodziewanych kras i czarów.

Tylko zwinne źrebię przerywało mu chwilowo rozkoszne marzenia. Coraz pochylał głowę, i chętnie tonął w swe piękne sny.

Nagle zaszumiała wiklina. Wysokie pręty rozsuwały się.

I patrz!

Przez szczelinę wypłynęła łódka — cicho jak widmo.

(Dok. nast.)

kiego osłabienia. Nadmieniłem i o tem wypadku by ście nie zostali przez kogo innego mylnie w tym względzie poinformowana.

Zmarli. Serafina z Potelickich Terlecka, wdowa po ś. p. ks. Aleksandrze Terleckim, gr. kat. proboszczu w Hwozdzie, zmarła w Sapnicy w 80 roku życia.

Ks. Hipolit Mołczanowski, były gr. kat. proboszcz w Sosnowicach, zmarł w 74 roku życia.

Ks. Stefan Romża, proboszcz w Wielkim Radowcu, na Rusi węgielskiej, zmarł tamże na udar serca w 53 roku życia, a 30 kapłaństwa.

We Lwowie zmarł Roman Czerwiński, syn rewidenta rachunkowego w dyrekcyi poczt i telegrafów, przeżywszy lat 24.

W Krakowie zmarli: Kazimierz Dzikowski, uczeń III gimnazyum, lat 13, i Zofia Cassinówna, lat 13.

Prof. Jan Zawiejski, architekt teatru krakowskiego, wezwany został przez ministra wyzn. i ośw. do udziału w naukowej podróży, którą podejmuje kilku profesorów pod przewodnictwem prof. politechniki wiedeńskiej Doderera. Pan Zawiejski udaje się w tych dniach do Pragi, Drezna, Berlina, Hamburga, Bremy, Hannoweru, Frankfurtu nad Menem, Strassburga, po powrocie ma złożyć zawodowo opracowane sprawozdanie z odbytych studyów.

Artystyczną wycieczkę urządza Towarzystwo śpiewackie ruskie „Bojan" po miejscach kąpielowych i klimatycznych zachodniej Galicyi. Dnia 7 b. m. produkować się będzie w Żegiestowie, 9 b. m. w Krynicy, 11 b. m. w Szczawnicy, 13 b. m. w Nowym Targu, a 15 b. m. w Zakopanem. Program koncertu w każdej miejscowości jest odmienny i urozmaicony. Chór „Bojana" śpiewać będzie pieśni polskie, ruskie, serbskie, czeskie, bułgarskie, słoweńskie i t. d. „Bojan" odśpiewaniem prześlicznych naszych pieśni narodowych uczyni zadość żądaniu, stawianemu bez skutku przez taterników zakopańskich chórowi krakowskiego Towarzystwa muzycznego, który urządził przed kilku dniami wieczorek w Zakopanem. Żałować należy, że Towarzystwo polskie nie zastosowało się do życzenia najzupełniej słusznego, i sobie samemu niech przypisze winę, jeżeli „Bojan" ruski chętniej i goręcej będzie witany i przyjmowany.

Ambulatoryum szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie wynosiło w lipcu b. r. 660 osób. Z tych było 389 osób z Krakowa, 86 z Podgórza, a 185 z okolicy.

Uczczenie męczenników. Za spokój duszy ś. p. Romualda Trauguta, Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Żulińskiego, ostatnich członków Rządu narodowego z roku 1864 jako w 28 rocznicę stracenia ich przez Moskwę na stokach cytadeli warszawskiej, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym we Lwowie jutro, w sobotę.

Do teatru lwowskiego, jak donoszą dzienniki tamtejsze, zaangażowani zostali z artystów krakowskich pp. Zelazowscy i Siemaszko. Ciekawiśmy, jak sobie poradzi dyrekcya teatru krakowskiego wobec takiego ubytku pierwszorzędnych sił naszej sceny.

Z Oświęcima donoszą nam: Na członków komisyi egzaminacyjnej zaproszono ze strony komitetu wykonawczego przy krajowym Związku straży ogniowych ochotniczych we Lwowie pp Brunona Hryniewicza ze Lwowa, Teodora Gaydzicza z Krakowa, Edmunda Krzystoforskiego z Kęt, Antoniego Szczerbowskiego i Jana Stankiewicza z Oświęcima.

Rzeszów, 3 sierpnia. (Koresp *N. Reformy*). W niedzielę 31 z. m. urządził „Sokół" rzeszowski wycieczkę do Strzyżowa w celu założenia kółka sokolego. O godz. 5 po południu 12 umundurowanych „Sokołów" wśród licznie zgromadzonej publiczności, wysiadło na dworcu kolejowym w Strzyżowie, których p H. przywitał piękną przemową. Odpowiedział druh S. ze strony „Sokołów" rzeszowskich, któremu przy tej sposobności dziewczynka w bieli wręczyła wspaniały bukiet Z dworca kolei pochód z muzyką na czele ruszył do miasta. Po ulicach i drogach zgromadziła się publiczność, chcąc się przypatrzeć „Sokołom" w mundurze Zaznaczyć muszę, że lud wiejski, zachęcony przez duchowieństwo, licznie się zgromadził. Druhów powitał w kasynie p Z, prezes kasyna strzyżowskiego na to odpowiedział p. T. ze strony „Sokołów". Po wzajemnem przedstawieniu się nastąpiło posiedzenie, na którem były rozbierane sprawy sokolstwa, poczem nastąpiło zawiązanie kółka, do którego zgłosiło się 24 członków. Czołem przed takimi synami Ojczyzny! Wieczór odbyło się przyjęcie druhów rzeszowskich w kasynie. Pan M. powitał długą i patryotyczną przemową druhów rzeszowskich, w której zaznaczył cele i kierunek sokolstwa polskiego; na to odpowiedział druh P. pięknym wierszem w imieniu „Sokołów" rzeszowskich. Przemawiali jeszcze ks. kanonik miejscowy I., p. K. itd. Po kolacyi tańce do późnej godziny, poczem druhowie w mundurach opuścili Strzyżow, unosząc ze sobą jak najmilsze wspomnienie. Najstarsi w Strzyżowie nie pamiętają takiego napływu inteligencyi i ludu, jaki miał miejsce 31 z. m. na przyjęcie „Sokołów". „Sokół" rzeszowski zamierza urządzić szereg takich wycieczek w okoliczne miasteczka; następnej niedzieli do Tyczyna wreszcie do Głogowa itd.

„Sokół" w Jaworowie uprzyjemnił swoim członkom ubiegłą niedzielę wycieczką do źródeł rzeki Szkło i Bełkotki na Paraszce. Są to najbardziej urocze miejscowości w całym powiecie jaworowskim. W wycieczce tej wzięło udział przeszło 30 osób.

W przyszłą niedzielę zaś dnia 7 b.m. urządza „Sokół" jaworowski wycieczkę do Krakowca z następującym programem: Zwiedzanie miasteczka i parku dworskiego; gry towarzyskie i strzelanie do celu; tańce w koszarach dworskich. Wycieczka ta zapowiada się bardzo licznie.

Ze Stryja donoszą nam: W postrachu przed cholerą kilka rodzin zamierza opuścić nasze miasto. Jeżeli gdzie to w Stryju najmniej obawiać się należy epidemii.

Z jednej bowiem strony na dość silną zdrowotność naszej mieściny wpływa jej położenie, z drugiej oddać trzeba sprawiedliwość mieszkańcom, że przestrzegają czystości, a burmistrz miasta niekiedy sam osobiście sprawdza, o ile desinfekcya i przepisane środki prezerwatywne zastosowują obywatele miejscy. Zaznaczamy ten fakt i sądzimy, że przełożeni miasta w pierwszej linii powołani są do czuwania nad zdrowotnością mieszkańców.

Stryj i pod innym względem należy do miast wyjątkowych. Oto obywatelstwo tutejsze gorąco umie oceniać zasługi ludzi czynu i dobrej woli.

W dniu 30 z. m. żegnano uroczyście kierownika ogrzewalni kolei państwowej inżyniera Adolfa Müllera.

Prawy urzędnik, Polak, patryota, człowiek, który cały czas wolny poświęcał sprawie dobra publicznego, jako przełożony, przyjaciel i opiekun swoich podwładnych, żegnany był nader uroczyście. W uczcie pożegnalnej uczestniczyło całe obywatelstwo, starosta, radca namiestnictwa p. Monasterski, burmistrz p. Stojałowski i t. p.

Dodać trzeba, że w dniu 26 lipca, t. j cztery dni przedtem, podwładni maszyniści żegnali go z płaczem i wszyscy zwrócili się do niego z prośbą, aby się postarał o przeniesienie ich do Stanisławowa dokąd „ojciec ich odchodzi".

Stanisławów zyska to, co my niestety z ubytkiem Müllera tracimy.

Cholera. Ze względu na niebezpieczeństwo cholery odwołano manewry niemieckie, które miały się odbyć w Alzacyi i Lotaryngii, oraz w Badenie.

Ze wszech miar byłoby pożądanem żeby za przykładem Niemiec podobne słuszne zarządzenie wydał także rząd austryacki przedewszystkiem dla kraju naszego, jako najbardziej zagrożonego zawleczeniem cholery. Wobec poważnego niebezpieczeństwa należałoby w ogóle unikać wszelkich tłumniejszych zgromadzeń ludzi, z rozmaitych stron przybywających. Do uwag zamieszczonych onegdaj o Kalwaryi Zebrzydowskiej dodać winniśmy, że podobne odpusty wielotysiączne tłumy ludu z przeróżnych okolic ściągające odbywają się i w innych miejscowościach, jak w Kalwaryi Poczajowskiej, Winnikach pod Lwowem, Milatynie Hodowicach, i t. p.

Zwracamy w końcu uwagę władz na podrożenie środków dezynfekcyjnych w aptekach, mających z powodu niebezpieczeństwa niebywały popyt. Rząd rosyjski nakazał sprzedawać takie artykuły po cenach produkcyi.

Nieprzyjaciele zwierząt. Mieszkańcy miasta Monasteru w Westfalii muszą być, na pierwszy rzut oka, strasznymi nieprzyjaciółmi zwierząt, skoro powstały między nimi aż dwa stowarzyszenia: „Towarzystwo przeciwpsie" i „Towarzystwo przeciwkocie". Mają one działać przeciwko zbytniemu „psiolubstwu" i „kotolubstwu", już to ze względów zdrowotnych, już to ze względów społecznych, a to z pomocą nakłaniania znajomych do nietrzymania owych zwierząt, oraz petycyj do rządu o dziesięciokrotne podwyższenie podatków od psów i zaprowadzenia nowego od kotów. Co na to powiedzą stare panny?

Surowy wyrok. Jakie stosunki naprężone istnieją w Szlezwigu między napływowymi Prusakami i rdzenną ludnością duńską, świadczy dosadnie następująca sprawa. Kilka młodych panien duńskich w Apenrade, przejeżdżając łódką koło wsi Loitkirkeby, zoczyło nauczyciela wiejskiego (Prusaka), musztrującego po niemiecku swych uczniów. Wówczas jedna z nich, weselszej natury, zakomenderowała po niemiecku: „Cały batalion — naprzód! Oczy w lewo!" Nauczyciel złożył atoli o tem raport policyi, a ta młodą Dunkę skazała na 4 marki kary za wyszydzanie wojska pruskiego.

Glin w przemyśle. Przed paroma miesiącami dwaj chemicy niemieccy oznajmili światu, że nadzieje, pokładane w glinie (aluminium), są zwodnicze, gdyż metal ów, ulegając łatwo działaniu wody, wódki, herbaty i t. p., nie nadaje się do wyrobu wielu bardzo przedmiotów gospodarstwa domowego. Otóż jeden z francuskich farmaceutów wojskowych, p. Balland, po długich i sumiennych badaniach doszedł do wniosku, że powietrze, woda, wino, piwo, herbata, kawa, jabłecznik, mleko, oliwa, masło, łój i t. p., jak również ślina, ziemia mniej oddziaływają na glin, aniżeli na zwykle używane przez nas metale, jak żelazo, miedź, ołów, cynk, cyna. Działają nań ocet i sól morska, ale tylko w stopniu, który bynajmniej używaniu jego nie przeszkadza.

Chorobliwy wstręt. Słynący z waleczności weteran armii angielskiej, generał lord Fryderyk Roberts, obecnie naczelny wódz armii indyjskiej, cierpi dziwny wstręt do kotów. Na widok ich ów mężny żołnierz blednie i drży z trwogi, niby dziecię dwuletnie. Wszyscy podkomendni tedy, których generał odwiedza, usuwają zawsze na czas jego wizyt koty, a jest ich sporo w domu każdego Anglika. Niedawno jednak zdarzył się taki wypadek. Sir Fryderyk przybywa do dywizyonera, który, rzecz prosta, wiąże natychmiast kota w jakiejś komórce. Następuje rewia, po rewii obiad, i gość i gospodarz w wybornych humorach. Ale nagle pierwszy blednie, co widząc jego adjutant, zbliża się do dywizyonera i twierdzi, że w sali musi być kot. Daremnie gospodarz zaklina się, że go przywiązał, kot musi być w sali. Istotnie pokazało się, że figlarz odwiązał się i zakradł do sali, gdzie usiadł pod krzesłem samego lorda. Dopiero po wyprowadzeniu zwierzęcia, sir Fryderyk odzyskał dawną wesołość.

Mascagni w opałach. Giovanni Verga, autor powieści, z której Mascagni zrobił libretto do swej opery „Cavalleria rusticana", wytoczył mu proces o podział tantyemy, pobieranej przezeń od przedstawień tej opery w rozmaitych teatrach europejskich. Turyński najwyższy trybunał sądowy wydał wyrok w tym procesie i orzekł, że Mascagni ma Verdze zapłacić 25% od pobieranych tantyem Ponieważ tantyemy te przyniosły Mascagniemu już dotychczas przeszło 400.000 fr., przeto będzie musiał on zapłacić Verdze przeszło 100.000 fr.

Wychodźtwo żydów. Z Mysłowic donoszą, że przybyło tam 500 żydów rosyjskich, udających się przez Hamburg do Ameryki.

Morderstwo w Wiedniu. Onegdaj wykryto w Wiedniu morderstwo, popełnione w celu rabunku na biednym kowalu Sziposu, przybyłym z okolic Preszburga do Wiednia z małym zapasem żelaza, wartości 40 złr. Niejaki Franciszek Peter, spoiwszy cygana Sziposa, wywiózł go za Wiedeń i bezprzytomnego wrzucił do Dunaju przy pomocy swego szwagra Biermeyera Złoczyńców aresztowano, Peter przyznał się do zbrodni.

Tajemnicze samobójstwo. Z Wiednia donoszą: Z pociągu osobowego, przybywającego z Salzburga, rzucił się nieznany człowiek, prawdopodobnie rozmyślnie, pod koła wagonów i przejechany zginął na miejscu.

Omyłka druku. W wzmiance, podanej wczoraj o broszurce p. t. „W kwestyi zwyczajnych funduszów zasobnych", wydrukowano mylnie nazwisko autora tejże. Jest nim p. Andrzej Szyszkiewicz (nie Szymkiewicz), co niniejszem prostujemy.

Na rzecz Weteranów złożono w miesiącu lipcu następujące składki: Obywatele dawnego obwodu Stryjskiego 64 złr. 65 ct., p. Józef Czynciel roczną wkładkę 10 złr.

Dochód w lipcu wynosił 74 złr. 65 ct

Rozchód zaś, żołdu dla 45 weteranów, zaliczki chorym, potrzeby biurowe i najem lokalu 651 złr. 35 ct., przewyżkę wydatków pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę 6 sierpnia: Po raz szósty na ogólne żądanie „Biedny Jonatan", operetka komiczna w 3 aktach Millöckera.

W niedzielę 7 sierpnia: Po raz piętnasty „Ptasznik z Tyrolu", operetka komiczna w 3 aktach Zellera.

We wtorek 9 sierpnia: „Opowieści Hoffmanna", opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

We środę 10 sierpnia: Na benefis panny Erminii Seregni po raz trzeci „Wielki Mogoł", operetka komiczna w 4 aktach Audrana.

We czwartek 11 sierpnia: Po raz piąty „Cavalleria rusticana", opera Mascagniego.

TEATR.

„Wielki Mogoł", operetka w 4 aktach. Muzyka Audrana.

„Wielki Mogoł" Edmunda Audrana należy do kategoryi operetek wystawowych, w których punkt ciężkości spoczywa w efektach czysto zewnętrznej natury, działających w pierwszym rzędzie na zmysł widzenia. Podobnie jak w niedawno granym u nas „Ali Babie", rzecz rozgrywa się na barwnem i fantastycznem tle wschodu. Przed okiem widza snują się obrazy i grupy z mało znanego, ale też i mało zajmującego świata władców indyjskich. Libretto już przez to samo banalne o jaskrawo operetkowym typie opowiada nam historyę miłości wielkiego mogoła, młodego władcy Indyj, którego pragnie posiąść za małżonka pewna księżniczka. Mogoł kocha się jednak w młodej dziewczynie z ludu, popisującej się poskramianiem wężów w budzie jarmarcznej. Księżniczka w porozumieniu z wielkim wezyrem zarzuca zdradną sieć intryg przeciw rywalce, a korzystając z podsłuchanej rozmowy mogoła z dziewczyną i dowiedziawszy się z niej o schadzce, uprzedza rywalkę i sama stawia się na jej miejsce. W miejsce księcia przychodzi jednak stary oficer angielski przebrany w szaty księcia. Księżniczka na schadzce tej w klombie róż zarzuca mu na szyję naszyjnik z czarnych pereł na znak, że utracił niewinność. Intryga na razie odniosła skutek, księcia za sprzeniewierzenie się przepisom Bramy wygnano z państwa, a jego miejsce na tronie zajęła księżniczka. Trawiony miłością i rozpaczą książę powraca jednak w przebraniu do kraju, dowiaduje się o zdradnej intrydze i udowodniwszy niewinność, osiada napowrót na tronie ojców, pojmując za żonę swą Irmę, dziewczynę z ludu.

Banalne w samym pomyśle libretto napisane jest i przeprowadzone w szczegółach zręcznie i zajmująco. Figury nakreślone są wyraziście, szczególniej postaci wielkiego mogoła, księżniczki i wezyra zalecają się staranuem i oryginalnym kolorytem i obrobieniem.

Muzyka Audrana, jak we wszystkich poprzednich utworach tego kompozytora, może uchodzić za typ czysto operetkowego francuskiego rodzaju i smaku. Leciuchna jak puch, dźwięczna, illustruje doskonale tekst i podpiera go w miarę, nie przeładowując efektami harmonizacyi i instrumentacyi. Napróżnobyśmy jednak szukali tu tej inwencyi i bogactwa świeżych i melodyjnych motywów, które tak wybitnie występują n. p w „Pierścieniu rodzinnym". Podobnie jak Planquette w „Dzwonach", lub Sullivan w „Mikadzie", Audran wypowiedział w „Pierścieniu" wszystko, co miał do powiedzenia, i na dalsze utwory nie wiele mu już nowych pozostało pomysłów.

Bardzo efektowna i staranna wystawa, bogactwo nowych efektownych dekoracyj i kostyumów, i staranne wykonanie głównych partyj przyczyniły się w znacznej części do powodzenia „Wielkiego Mogoła". — Tytułowa rola mogoła znalazła dobrego przedstawiciela w p. Laskowskim, który znalazł w niej obszerne pole do wykazania zarówno swych wokalnych zasobów, jak i temperamentu scenicznego. Pięknie zarysowała postać księżniczki pani Radwan. Artystycznie wykonała partyę Irmy pani Skalska, utrzymując ją na wyższym poziomie, niż tego rzecz sama wymaga Rzęsiste oklaski za piękną aryę solową w akcie II były najzupełniej zasłużone. Pp. Skalski i Kiczman w swych rolach komicznych mieli wszystkich śmiejących się po swej stronie. Chóry i orkiestra trzymały się dobrze.

(*wp.*)

Dział ekonomiczny.

Tow. zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za miesiąc lipiec:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 91.003 złr 16 ct., wpłynęło 560 złr., zwrócono 273 złr. 74 ct. Stan z końcem miesiąca 91.289 złr. 42 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 227 133 złr. 27 ct,, wpłynęło 26 670 złr. 18 ct, zwrócono 19.478 złr. 51 ct. Stan z końcem miesiąca złr. 234 329 ct. 94.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 482.814 złr. 85 ct, spłacono 164.083 złr. 45 ct., udzielono nowych 164.473 złr. Stan z końcem miesiąca złr. 483 204 ct. 40.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu lipcu:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 605.230 kilogr. w ubezpieczonej wartości 56.306 złr.; weszło w ciągu miesiąca 319.461 kilogramów w ubezpieczonej wartości 26.045 złr.; razem było 924.691 kilogr. w ubezpiecz. wartości 82.351 złr.; wydano 665.344 kilogr. w ubezp. wartości 62.094 złr.; z końcem miesiąca pozostało 259.347 kilogr. w ubezpieczonej wartości 20.257 złr

Zboże transitowe: Zapas z początkiem miesiąca 109.264 kilogr. w ubezpiecz. wartości 10.190 złr.; weszło w ciągu miesiąca 99.749 kilogramów w ubezp. wartości 7.480 złr.; razem było 209 013 klgr. w ubezp. wartości 17.670 złr.; wydano kilog. 155.203 w ubezp. wartości 13 782 złr.; z końcem miesiąca pozostało 53 810 kilogr. w ubezp. wart. 3.888 złr. Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 313.157 kilogr. w ubezpieczonej wartości 24.145 złr.

Spirytus: Weszło w ciągu miesiąca 171.452 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 30.860 złr.; weszło w ciągu miesiąca 9.546 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 1.718 złr., razem 180.998 hektolitrostopni w ubezpieczonej wart 32.578 złr.; z końcem miesiąca pozostaje 180.998 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 32.578 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 13 na 130.715 kilogr. w ubezpiecz. wartości 12.763 złr.; wydano w ciągu miesiąca sztuk 18 na 195.138 kilogr. w ubezpiecz. wartości 18.065 złr.; razem sztuk 31 na 325.853 kilogr. w ubezp. wart. 30 828 złr.; zwrócono sztuk 31 na 325.853 kilogr. w ubezp. wart. 30.828 złr.

Na zboże transitowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 1 na 10.643 kilogr. w ubezpiecz. wart. 800 złr.; zwrócono sztuk 1 na 10.643 kilogr. w ubezp. wartości 800 złr.

Spirytus: Wydano w ciągu miesiąca sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezp. wartości 6.057 złr.; wydano sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezpiecz. wartości 6.057 złr.; razem sztuk 6 na 67.300 hektolitrostopni w ubezp. wartości 12.114 złr.; zwrócono sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezp. wartości 6.057 złr.; z końcem miesiąca pozostało sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 6.057 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 4 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·9 mm	739 5 mm	740 4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°2	+14°,2	+19°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	NNW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	83%	45%
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm	10	10	5

Uwagi: W ciągu dnia i w nocy częsty deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 sierpnia. Półurzędowa stara *Presse* upoważnioną została do ogłoszenia oświadczenia, że wiadomość, podana przez dzienniki, jakoby rząd zamierzał znieść sprzedaż tytoniu na papierosy, a sprzedawać tylko gotowe papierosy i tytoń do fajek, — pozbawiona jest wszelkiej podstawy. (Telegram ten otrzymaliśmy po południu, gdy pierwsza stronnica naszego pisma, zawierająca artykuł wstępny, w którym poruszyliśmy także kwestyę sprzedaży tytoniu, znajdowała się już pod prasą. *Przypisek redakcyi*)

Wiedeń, 4 sierpnia. Z obawy przed zawleczeniem cholery z Rosyi ministerstwo wojny uwolniło osoby przebywające w Rosyi a obowiązane do służby wojskowej, od tegorocznych ćwiczeń, raportów głównych i zgromadzeń kontrolnych.

Berlin, 4 sierpnia. *National Zeitung* pisze: Z inicyatywy rosyjskiej w sprawie traktatu handlowego ministerstwa obu interesowanych mocarstw wezwane zostały do sformułowania wniosków, celem przedłożenia ich przy rychło nastąpić mających rokowaniach.

Berlin, 4 sierpnia. W tutejszych kołach kompetentnych absolutnie nic nie wiadomo o pojawieniu się cholery w Wrocławiu.

Wrocław, 4 sierpnia. Prezydent Opola zarządził z powodu niedaleko granicy pojawiających się wypadków cholery surowe środki ostrożności w ruchu granicznym z Rosyą.

Kolonia, 4 sierpnia. Wiadomość, podana przez *Gazetę kolońską* i pisma berlińskie o rozpoczęciu w poniedziałek rokowań handlowych pomiędzy Niemcami i Rosyą, — jest mylna. W poniedziałek zbierają się tylko przedstawiciele rządów niemieckiego i pruskiego i naradzać się będą nad tem, jakie zająć stanowisko wobec usiłowań rosyjskich.

Essen, 4 sierpnia. Wszyscy oskarżeni w procesie bochumskim zostali uwolnieni.

Paryż, 4 sierpnia. Dzienniki donoszą, że w Paryżu było 7 wypadków cholery, w tej liczbie 6 śmiertelnych.

Journal des Débats donosi z Tours, iż cała rodzina, składająca się z 5 członków, zachorowała tam na cholera nostras. Dwie osoby umarły.

Paryż, 4 sierpnia. Paryski dziennik *Figaro* ogłasza rozmowę papieża z panią Severine. Papież miał oświadczyć, że posłannictwem kościoła jest: bronić słabych i ochraniać siebie samego. Kościół nie chce wdawać się w politykę a dąży jedynie do panowania nad duszami. Papież ganił wreszcie księży, którzy w Alzacyi i Lotaryngii nawoływali, aby wierni zapomnieli o swej ojczyźnie, Francyi, skoro obecnie są poddanymi Niemiec. Papież wyraził swe przywiązanie do Francyi. (Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność *Figara Przyp. red.*)

Paryż, 4 sierpnia. Urzędownie donoszą że rząd w zupełności utrzymuje w mocy reklamacye wystósowane do państwa Kongo.

Osborne, 4 sierpnia. Na wczorajszym obiedzie u królowej cesarz Wilhelm wniósł toast na cześć królowej; królowa na cześć cesarza.

Petersburg, 4 sierpnia. Cholera wybuchła w Kursku. W gubernii tobolskiej dnia 1 sierpnia zasłabło na cholerę 59 osób, umarło 39.

Petersburg, 4 sierpnia. Według urzędowych wiadomości umarło na cholerę w gubernii penzeńskiej osób 14 w rjazańskiej 16, w okolicy Meuselińska umarło 3.

Catania, 4 sierpnia. Krater na północnej stronie wulkanu bardzo się powiększył, Etna znowu silniej wybucha; krater południowy wyrzuca niezmiernie wiele lawy.

Sofia, 4 sierpnia. *Agence Balcanique* uważa doniesienie pisma *Tribuna* z Berlina, jakoby rząd bułgarski, oparty na tajnych dokumentach rosyjskich, miał zamiar rozesłać notę do mocarstw z żądaniem uregulowania stosunków Bułgaryi, za zupełnie zmyśloną i nieprawdziwą.

Bombay, 4 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi, że wiadomość o przybyciu trzech rosyjskich kompanij do Pamiru jest najzupełniej prawdziwą.

Simla, 4 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi, że do Gilgit wysłano 20 oficerów angielskich. Wysłanie tych oficerów stoi prawdopodobnie w związku z przybyciem kompanij rosyjskich do Pamiru.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 sierpnia 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	65
Zjednoczony dług w srebrze	95	40
Austryacka renta złota	113	75
5% austryacka renta (marcowa)	100	65
Akcye banku austro-węgierskiego	999	—
Akcye kredytowe	313	25
Londyn	119	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	50

Wiedeń, 4 sierpnia. Ruble papierowe 120·50. Cena nafty 17·50 do 20·25 Spirytus 17·50; żyto 6·86; pszenica 7·95; owies 5·84.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Rewers, wystawiony przez W. Ks. Rektora Chromeckiego, w imieniu Kollegium Ks. Pijarów krakowskich, na depozytową sumę 400 złr. w. a. dla Pana Raszowskiego, nadwornego krawca tegoż Kollegium, a względnie Państwa Raszowskich małżonków, jest nieważny, ponieważ kwota depozytowa 400 złr. w. a. jest już właścicielom zwrócona.

W zastępstwie Księdza Rektora
1933 3 3 *Ks. Jan Brzozowski* s. p.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych na głównym dworcu w Krakowie, ważny od **1 maja** 1892.
(Czas środkowo-europejski).

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Ze Lwowa: osobowy godz. 5; — pospieszny godzina 6 min. 20.
Z Wiednia: pospieszny godz. 6 min. 45 — osobowy godz. 9 min. 44.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 33. } jeden pociąg
Z Warszawy: osobowy godz. 7 min. 33. }
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 5.
Z Wieliczki: mięszany godz. 8 min. 18.
Z Tarnowa i Żywca przez Płaszów: osobowy godz. 8 min. 55.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 10 37.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 25 i godz. 8 min. 20, pospieszny godz. 9 min. 42.
Z Wiednia: pospieszny godz. 8 min. 45 — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy-Lundenburga: osobowy godz. 5.
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 4 min. 15.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 15.
Z Bonarki Oświęcimia: mięszany godz. 9 min. 22.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia-Warszawy: osobowy godz. 5 min. 40; — godz. 9 min. 25.
Do Wiednia pospieszny godz. 6 min. 40,
Do Lwowa: pospieszny godz. 7 min. 3.
Do Lwowa: osobowy godz. 8.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 30.
Do Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 4 min. 40.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 8 min. 50.

Po południu.

Do Wieliczki: mięszany godz. 1.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 5; — pospieszny o godz. 10.
Do Lwowa: pospieszny godz. 9 min. 20; — osobowy o godz. 10 min. 55.
Do Warszawy-Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 8.
Do Tarnowa-Żywca przez Płaszów: osobowy godz. 5 min. 50
Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 15.
Do Bonarki-Chyrowa: mięszany godz. 7 min. 5.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Rano.

Z Bonarki Husiatyna: mięszany godz. 5 min. 49.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 10 min. 21.

Po południu.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 3 min. 59.
Z Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 9 min. 6.

Odchodzą.

Rano.

Do Bonarki Oświęcima: mięszany godz, 4 min 15.
Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 9 min. 5.

Po południu.

Do Bonarki-Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 30.
Do Bonarki-Chyrowa: mięszany godz. 7 min. 20.

Do L. 4826 z r. 1892.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:

a) **dla Krakowa**	10.400	cetnarów metrycznych	żyta i
	16.000	„ „	owsa.
b) **dla Tarnowa**	3.900	„ „	żyta i
	5.800	„ „	owsa.
c) **dla Ołomuńca**	4.700	„ „	żyta i
	9.000	„ „	owsa.
d) **dla Bochni**	2.000	„ „	owsa.

Dotyczące oferty muszą **najdalej do 12 sierpnia 1892 godziny 12 przed południem** w Intendanturze c. i k. 1 korpusu w Krakowie być wniesione.

Objaśnienia bliższe zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i w „N. Reformie" z dnia 3 sierpnia b. r., a oprócz tego powzięte być mogą w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i w filialnym magazynie prowiantowym w Bochni. 1925 1

Z Intendentury c. i k. 1 korpusu.

KONKURS.

W warstatach c. k. kolei państwowych w Nowym Sączu znajdzie umieszczenie **1 kotlarz i 2 pomocników kotlarskich.**

Od ubiegających się o jedno z tych miejsc wymaga się obok uzdolnienia fachowego, dowodów na okoliczności, że nie przekroczyli wieku lat 40 i że pracował samoistnie w jednym z warsztatów kolejowych.

Podania zaopatrzone w dowody wykazujące powyższe warunki należy wnosić do zarządu warsztatów c. k. kolei państwowych w Nowym Sączu.

1940 2 3 **C. k. Dyrekcya ruchu austryackich kolei państwowych w Krakowie.**

Konkurs

na dwie posady **nauczycielek robót ręcznych kobiecych** przy szkole **Stowarzyszenia Pracy kobiet w Kołomyi** od dnia 1 września b. r., a mianowicie: Nauczycielki starszej z płacą 300 zlr. i młodszej 240 zlr. rocznie.

Pierwszeństwo mieć będą petentki posiadające świadectwa ukończonych kursów robót ręcznych kobiecych przy szkołach fachowych i władające językiem polskim. Wymaga się od nauczycielek pięciogodzinnej nauki dziennie, a od starszej, oprócz tego, nadzoru nad wykonywaniem robót, przyjmowanych od stron przez pracownię Stowarzyszenia. 1900 3 4

Podania, wraz z załączeniem świadectw, wnosić należy **najdalej do 15 sierpnia 1892 r. do Wydziału Stowarzyszenia Pracy kobiet w Kołomyi.**

Sekretarka *Marya Krasuska.* Przewodnicząca *H. Morelowska.*

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina i pociąg	Kierunek
7.03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.11 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5.50 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.00 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1.00 popołud. pociąg mięszany z Krakowa 1.15 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9.05 przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca 9.09 „ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł. 9.15 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Pł. 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4.55 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.15 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa 2.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.34 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.40 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5.50 popołud. pociąg osobowy z Krakowa 6.05 wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa 6.11 „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8.00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8.13 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 8.19 „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina i pociąg	Kierunek
4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8,20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
8.41 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
7.58 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8.18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7.00 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 7.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5.40 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.46 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3.49 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 3.55 „ „ „ „ „ Płaszów 4.00 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 4.15 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.12 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. 10.18 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10.37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.** 1211 37 0
8.24 rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku 8.30 „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
7.58 wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8.04 „ „ „ „ „ Płasz. 8.20 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.